

NAŠA NIWA

Hod VII.

14 (27) (červienia). (junia) 1912 h.

24.

Č čytać jak polskaje cz; Š čytać jak polskaje sz.

Wilnia 14 (27) junia 1912 h.

Kali kiniem wokam nazad—hadoŭ za piat' šesć i prypomnim, s čaho składaŭsia tady ŭsia biełaruskaja piśmiennasć, dyk možna śmieła skazać, što ciapier biełaruskaje nacionalnaje adradžeńnie pajaŭžo dałoka ŭpiarod *Tady* u kniżkach i brošurach niewialiki hurtok ludziej zwiertaŭsia da mnohamiljonaj hramady biełaruskaha narodu, budziŭ jaho, klikaŭ da žyćcia, klikaŭ, kab «narod swoj hołas daŭ». Ciapier—na stranach «Našaj Niwy», ŭ wieršach-pieśniach i asobnych kniżkach zjawiłsia *dumki samoha narodu*, hołas narodu. Z hlybini duży i serca plywie hety hołas i niekim dziuŭnym čaram prycahiwaje da wialikaj, ale ciażkoj pracy dzela adradžeńnia biełarusiŭ nawat tych synoŭ našaha narodu, katoryje, zrabieŭšy intelihienciami, blizka zusim zahubili swajo nacionalnaje «ja», bytčym zmianili dušu swaju na čużuju. A poruč z hetym narastaje nowaje pakaleńnie: heta moładź, katoraja ješče zdabywaje sabie nawuku, i hetaje pakaleńnie budućych dacharow, adwakatoŭ, inženieroŭ i hramadzkiŭ pracuŭnikoŭ užo krepka dzieržycyca biełarusčyny i, karystajućy z dabytkoŭ čužoŭ kultury, pracuje dzela budoulli swajej biełaruskaj kultury.

Tak raščie biełaruskaja nacionalnošwiedomaja intelihiencija. Kab daľej razwiwacca, kab razwić swaju mowu i swaje tworciskije sily, jej dahetul nie chwatać pola, i marnawałasia ba hata takich sil, jak niaboščyk S Polujan, katoryje, ni majućy dzie pamiasćić swaje dumki i twory—užo čysta *intelihiencuje*, zamaŭkali zusim. Nia dziwa: jadyńnaja narodnaja hazecina «Naša Niwa», pisanaja najbolej ludźmi wioski i dla wioski, nie maŭla zmaščić u sabie ŭsiaho, što twaryła naša maładaja intelihiencija dla siabie samoj. A inšych wydawiectw nie było.

Kab znajści prypynak dla tworčestwa biełaruskaj intelihiencii, nie raz padymałasia dumka wydawać biełaruskij miesiacnik na padobu rasijskich. Ale dumka astawałasia dumkaj, a spoŭnie jaje nie udawałasia.

Ciapier heta patreba intelihiencakho wydawiectwa čaščiu zdawolena; u Piecierburzie pačali wychadzić zborniki «Maładaja Bielaruś».

My užo dastali pieršy zborniček «Maładaj Bielarusi». Dźwie rećy kidajucca ŭ woćy čytača, kali woźmie jaho ŭ ruki: «Na darozi da nowaho žyćcia» A. Nowiny i «Son na kurhanie» J. Kupały.

Abšyrnaja staćcia A. Nowiny—heta proba raskryć tyje puciny, pa katorych išli i iduć biełarusy «da nowaho žyćcia». Heta bolejš-mieniej poŭny abraz biełaruskaha ruchu, cikawy dla koźnaha, čto choće zrazumieć zjawiščie prabudžeńnia ad wiekawoha snu našaha narodu.

«Son na kurhanie»—čatyry dramatyčnyje abrazy—abraz žyćcia biełarusa, jakaje jošč ciapier, z jaho pierėżywańniami, dumkami, pawierjami,—abraz duży biełarusa. Janka Kupała, jak syn wioski, addiwaje ŭ sabie jaje psychiku; heta asobiennaja psychika, prybrana ŭ poetyčnyje formy, i daje cenu

tworam Kupały, a «Son na kurhanie» poboč z «Adwiečnaj pieśniaj» zajmaje miž imi najboľš wydatnaje miejsce.

My nia budziem zadzieržywacca nad inšymi niewialičkimi tworami, pamieščonymi ŭ pieršaj knižcy «Maładaj Bielarusi». Skažem tolki, što nowaje wydawectwo daje biełarusam surjoznuju duchoŭnuju strawu, skarystać s katoraj pawinien koźyn šwiedomy biełarus.

Za apošni tydzień.

Z Rasiei.

U Dumie i kala Dumy.

Trejčaja Duma dažyła swoj wiek: prajšo piat' hadoŭ, na katoryje jaje vybrali, i 9 junia Duma była raspuščena.

Ciapier užo možna zrabieć poŭny ahlad toho, što za hetyje piat' let žyćcia zrabila Duma. Ale, atkladajućy heta da čarodnych numeroŭ, my pawinny dać atčoť z apošoich zasiedańnioŭ Dumy, katoryje šmat pamahajuć zrazumieć jaje charakter.

Na hetych zasiedańniach pieršaje miejsce zaniała sprawa asyhnoŭki 502 miljonoŭ rub. na budoŭlu wajennaha flota. U piat' hadoŭ prawicielstwo manicca pabudawać niekolkich nowych bronienoscoŭ i wiarnuć rasijskamu flotu daŭniejšuju silu. Lewaja paławina Dumy dawodziła, što ŭsie nadzi i na heta nadta niapetny: pierš-napierš praz piat' hadoŭ, pakul rasijskije bronienoscy buduć rabić paweduh starych planoŭ, zahranicaj prydumajuć nowyje i lepšyje sposaby budoŭli, dyj pry ciapierašnich paradkach u marskim ministerstwie niet wiedama, jak pojdzie rabota. Ješče dawodziłi, što Rasiei ni ma patreby hnacca za takim wialikim flotam, bo jana na mory na nikoha napadać nie zbirajecca: kali jej prydziecca wajawać na mory, to čiba baroniačysia ad napasć čužyncoŭ, a dzieła abarony takoha flota, jak choće ministerstwo, nia treba. A dla hasudarstwa s tak staba razwitym ekonomičnym žyćciom, jak Rasieja, kinuć na bronienoscy 502 miljony nawat i nie pad silu.—Ale, nia hledziacy na ŭsie heta, Duma spoŭniła žadańnie pradsiedaciela ministroŭ i asyhnoŭku na flot začwiardziła.

Druhaja cikawaja sprawa była woš jakaja. Pašla ubištwa Juščynskaha, kali praŭdziwyje ubiŭcy zdaleli schawacca, padazreńnie kinuli na żydoŭ, wyciahnuŭšy staruju i niahodnuju bajku ab tym, bytčym żydy «na macu» używajuć chryščianskuju kroŭ. Karystajućy z hetaha, pakul sprawa nia wyjašnilasia, «prawyje» zrabili ab joj zapros u Dumie, dumajućy pry nahodzi pahańbić żydoŭ pierad usiej Rasiej i nackawać na ich chryščian. Ale-ž na biadu «prawym» atkryłasia, što nie żydy, a čeŭra złodziejoŭ (s chryščian) zabiła Juščynskaha. Tady užo «lewije» stali nasiedać na Dumu, kab skarej razhladziła zapros «prawych», bo tady ŭsie ubačyli, što hutarki čor-

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7

Cena z pierasyłkaj i dastataŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Abwiestki pryimajuca na apošnij stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i karespadencii prysłanyje u redakciju pawinny być čytelna napisany s praŭdziwaj familiej i adresam toho čto jaje prysyła. Možna takža padpisać prozwiščie razam z familiej čto nie zachoće kab była praŭdziwaja familija. Adres i familija tolki dla wiedama redakcii. Rukapisy aŭtoram nie wiertajuca nazad.

nasociencoŭ ab chryščianskaj krywi-ŭmacy żydoŭskaj—heta čystaja brechnia. Ale Duma razhladać zaprosu nia zhodziłasia, wielmi uciešyŭšy hetym «prawych» i ŭsich ich chaŭrusnikoŭ. Adno tolki dumskaje pastanaŭleńnie niezdawoliło «prawych» i «nacionalistoŭ», a asabliwa duchawienstwo: na apošnim zasiedańni Duma admowilasia razhladać sprawu ab asyhnoŭcy hrošy na cerkoŭna-prychadzkije školy, i hetak hrošy nie dali.

Rospis hasudarstwienych dachodow i raschodow na 1912 hod.

Pašla Dumy rospis hasudarstwienych dachodow i raschodow na 1912 hod razbiraŭ Hasudarstwieny Sawiet, i tolki tady jaje začwiardził Hasudar. Jak wiedama, Duma krychu pamienšyła raschody, ale H. Sawiet šmat paprawak Dumy atkinuŭ. Usio-ž taki biudžet urezan na 22 s paławinaj miljonoŭ rub. proti toho, što prasiło prawicielstwo.

Usich raschodow naličena 3.001.919.261 rub (=3 miljardy=3.000 miljonoŭ z liškam); hetulki-ž pawinna być i dachodu. Dachody hetkije:

1. **zwyčajnyje dachody:**
 prostyje padatki . . . 230.644.866 rub.
 «koswienyje» natoŭhi (akcyz i inš.) . . . 634.896.100 »
 pošliny . . . 191.847.376 »
 rehali (dachody prawicielstwa) . . . 878.923.700 »
 s kazionnych majontkoŭ i kapitałoŭ . . . 829.210.317 »
 s pradaży kazionnaha dabra . . . 1.800.380 »
 wykupnyje piaty . . . 806.200 »
 zwarot hrošy, wydanych na raschody kaznačejstwa . . . 112.533.660 »
 inšyje dachody . . . 15.856.662 »

razam zwyčajnych dachodow . . . 2.896.519.261 rub.

2. **niezwyčajnyje dachody:**
 hrošy, paloženyje ŭ hasudastwieny bank na wiečnyje časy . . . 2.400.000 rub.
 zwarot hrošy, wydanych nasieleńniu na padmohu charčami i na nasieńnie i ŭziatych s kazny, jak pazyka . . . 3.000.000 »

razam niezwyčajnych dachodow . . . 5.400.000 rub.

3. **z swabodnych hrošy hasudarstwienaha kaznačejstwa . . . 100.000.000 rub.**

Usiaho dachodow . . . 3.001.919.261 rub.

Raschody woš jakije:

1. **zwyčajnyje raschody:**
 na ministerstwo Impieratarskaha Dwara . . . 16.359.595 rub.
 na wyšejšyje hasudarstwienyje ustanowy (has. дума, sawiet, i t. p.) . . . 8.147.511 »
 na Synod . . . 40.129.979 »
 na ministerstwo unutrenych dzieł . . . 172.393.990 »
 na ministerstwo finansow . . . 426.860.974 »

na ministerstwo justicij (suoŭ) . . . 82.616.422 »
 na ministerstwo zahraničnych spraŭ . . . 6.569.190 »
 na ministerstwo narodnaj prašwiety . . . 117.537.360 »
 na ministerstwo daroh . . . 553.615.641 »
 na ministerstwo tarhoŭli i promysloŭ . . . 49.235.728 »
 na hłaŭnaje upraŭleńnie ziemleustrojstwa i sielskaj haspadarki . . . 116.635.647 »
 na hłaŭnaje upraŭleńnie hasudarstwienaha konnazawodztwa . . . 2.203.879 »
 na wajennaje ministerstwo . . . 492.933.426 »
 na marskoje ministerstwo . . . 159.145.970 »
 na hasudarstwieny kontrol . . . 11.034.948 »
 wyplaty za hasudarstwienyje daŭhi . . . 404.521.546 »
 na niespadziwanyje potreby . . . 10.000.000 »

razam zwyčajnych raschodow . . . 2.669.941.806 rub.

2. **niezwyčajnyje raschody:**

raschody s pryčyny Japonskaj wajny . . . 410.454 rub.
 na haspadarskije i operacionnyje raschody wajennaha ministerstwa . . . 70.000.000 »
 na budoŭlu nowych železnych daroh . . . 110.215.222 »
 na wydaču prywatnym tawarystwam železnych daroh . . . 1.965.742 »
 wykup praŭ prywatnych asob na pradažu harelki . . . 240.000 »
 na wyplatu hasudarstwienaha doŭhu . . . 149.146.037 »
 razam niezwyčajnych raschodow . . . 331.977.455 rub.
 a ŭsiaho raschodow . . . 3.001.919.261 rub.

Z zahraniej.

Chaŭrus miž Franciej i Anhliej wielmi ustrywożyŭ susiedku francuzoŭ—Niemiečcy. I woš iznoŭ pačynajuca hutarki ab tym, kab zawiacia družbu miž niemcami i anhlčanami: hetymi dniami pajechaŭ u London, staličnaje miesto Anhlji, nowy niemiecki pasol, Maršaľ fon Biberštejn, katoramu urad i zahadaŭ pracawać tamaka dzieła zblizeńnia Anhlji i Niemiečcy.

Jošč i druhije pryčyny, dzieła katorych wialikim dzieržawam prychođzica zblizacca: heta ŭsie taja-ž wajna Italij s turkami. Kali italjancy napali na Trypolis, inšyje dzieržawy abwieščili, što jany da tej sprawy miešacca nia buduć, ale nie pazwolać Italij pierenasio wajnu z Afryki u Europu. Tymčasam italjancy bytčym našmiechajuca nad imi: nidaŭna napali na Dardanelski praliŭ, a ciapier, jak zabrać toj praliŭ u swaje ruki im nie ŭdałasia, zachapili niekolkich tureckich astrawoŭ užo kala bierahow Europy. Wialikije dzieržawy pawinny zdzieržać swajo slowa, dadzienaje turkam, ale tady prydziecca wostra wystupić pro-

ci Italjanców. Kali-ż Itali nie pieraško-dziać, dyk jas: aja sprawa, što jana paprabuje śmat čaho urwać ad Turečyny, a za jeju pojduć i druhije dzierzawy; tady i może pryłučycca toje, čaho usie bajacca: ahulnaja wajna miż usimi eüropejskimi dzierzawami, katoryje zhadaj nia skončać dzialiby tureckaj spadčyny...

Zabirajućy biezzaščytnyje tureckije astrawy, katorych baranić abiecalisia turkam «dzierzawy-apiekunki», Italjancy maniacca prymusić Turečyny adstupicca ad Trypolis. Turki heta razu miejuć, ale im budzie śmat wyhadnieć, kali pańiecca swarka miż Italijej i druhimi hasudarstwami, čym samojbaranić swaje astrawy, nia majućy wajennaho floty. I jana siadzić cicha: tolki usimi siłami starajacca niepaddacca u Trypolisie. Jana Źžo nikomu nia weryć: nia weryć niemcam, bo jany, jak chańrušniki Italii, nie pieraškodźili Italjancam pačać wajnu; nia weryć i Rasiei, bo na bierazi Čornaho mora, pry Źchodzi Ź Dardanelski pralić, pa-stawiła nowyje harmaty, pawiernienije Ź naš bok. I tolki Ź swarcy druhich hasudarstw miż saboju babyć dla siabie ratunak.

Niezdawolen pastupkami Eüropejskich dzierzaw i Kitaj. Tam usio ješće nie umacawašia akuratny paradak, dy Ź hetym wialikuju pieraškodu robiac eüropejcy, katoryje nawiali Ź Kitaj swajo wojska. Woś, narod, bačućy, što nowy urad nia może pazbycca apieki čužyncow, nie šanuje taho uradu. Z hetaj pryčyny kitajskaje prawicielstwo manicca prymusić rasejskaje wojska, kab pakinuło Mandžuryju i Monholiju i kab šanawało niezaležnašć Kitajskaj ziamli. Tym časam joś u Rasiei takije «patryoty», jak hraf Benihsen, katoryje padbiwajuć prawicielstwo na wajnu s Kitajem; wiedama, takije rady supakoić kitajcow nia mohuć: jany zapraŹdy bajacca, što Rasieja na ich manicca napašci.

Z žyćcia niemieckich wučycielow.

U Berlinie staličnym horadzi Niemieččyny, adbyšia zjezd narodnych wučycielow. Pryjechało bolš 8.000 duš. Horad ščyra witaŹ hetych siaućow znańnia miż narodam, a imperatar

Wilhelm zahadaŹ ustroić dla wučycielow predstaŹleńnie u swaim teatry i sam tudy pajechaŹ.

Niemieckije narodnyje wučycieli Źžo nia pieršy raz zbirajucca na zjezd, kab pahukać ab swaich sprawach i wykažać hołasna swaje žadannia. Ale nie zašiody mieli jany takuju wolu. Jak piše «Школа и Жизнь», u 1854 hadu pruskaje ministerstwo zabaranilo wučycielom bywać na zjezdach, ale praz 15 hod—u 1869 h.—minister narodnaj prašwety sam witaŹ zjezd, a Ź 1873 hadu pieršy minister fon Bismark prysaŹ zjezdu telehramu, nazywajućy wučycielow swaimi «darahimi tawaryšami u zmaħañni»—(heta bylo pašla taho, jak Niemieččyna zwajewała Franciju). Pašla iznoŹ nastali drennyje časy: u 1881 hadu pruski minister nie dawaŹ wučycielom otpuskoŹ na zjezd; a Źsio Ź taki i heta minulosia, i Ź 1888 h. drugi minister Prussii klikaŹ blahaštaŹleńnie nieba na raboty zjezdu. I ciapierašni niemiecki urad, rozumiejućy, jakuju wialikuju wahu maje šwiedomaja i ščyraja praca narodnaho wučyciela, nia robić wučycielskim zjezdam nijakich pieraškod

Tam, dzie narodnyje wučycieli majuć pońnuju wolu zbiracca na zjezdy, dzie im nima patreby bajacca, što niechta może ich zjezd zakryć,—jany Źsiu swaju uwahu zwiertajuć na toje, kab jak najlepš narychtawać sprawu nawuki narodu. Jany apracowuwajućy sposaby, kab narodny wučyciel sam moh bolejš nawučycca, kab dzieła heta-ho dla wučycielow atkrywali uniwersytety, kab im za pracu płacili hetulki, kab pa ludzku mahli žyć.

Nani ješće daloħa da taho, što majuć niemieckij: narodnyje wučycieli, ale pryjdzie čas, što i my hetaho dačekajemsia. A pakul što, pakul našy wučycieli nia mohuć ziućacca Ź chańrusy, nia mohuć robić zjezdow,—ich pawinna zjednać wialikaja i šwiataja dumka ab službie dla swajho narodu, dumka ab tym, što narodny wučyciel pracuje nie dzieła «dwadcataho čyšća», a pastaŹlen «siejać rozumaje, wiečnaje», atkrywac narodu šwiet praŹdy, nawuki i razbiwać tyje puty, jakije uskładać na koźnaho čelawieka ciemnata. Čhto heta zrazumieŹ u kaho Ź sercy zapaliošia žadannie ščyra služyc swajmu narodu, toj zašiahdy zdaleje znajšci daroħu, pa jakoj treba išci, chacia by jon byŹ adzin, chacia-by nia moh zjyšcisia z swaimi tawaryšami na

pracy dzieła supolnaj huarki ab swaich zadaćach i pawinnašciach. ab sposabach pracy dla narodu.

N.

Kraj s plaćciu nacijami.

Na ziamli biełaruskaj žywuć plać widnych nacij, nia ličućy drobnych, jak tatar, karaimy. Niekatoryje nacionalnyje kultury, jak rasejskaja, polskaja, i čašciu žydoŹskaja, majuć užo wialikaje nacionalnaje bahactwa, dobra razwituju literaturu duchoŹnaje žyćcio; druhije, jak adwiečnyje žycary hetaj ziamli—biełarusy, litowcy, tolki pačyna-juć rabotu dzieła razwicia swajej nacionalnaj kultury. Usie hetyje plać plemion nie zbirajucca pak dać Biełaruš i Litwu: pryjdziecca i in i ich unukam i prańnikam taptać ziamlu i žyć blizkimi susiedziami. Z usich krajoŹ na šwiece im naša staronka najbliżej da serca, bo może być tolki adna rodna-ja matka, a nia dźwie. I koźny z našaho kraju każe: «Ja—palak, abo rasejec, abo inšy, ale—u ejšy.

My wiedaje n, naprykjad, taki prypadak: dwa biełaruskije narodnyje wučycieli zašiahdy kazali, što jany nie biełarusy, ale «rasejcy». Nu, rasejcy, dyk rasejcy, ničoħa im nia zrobiš. Pajšli raz wučycieli našy u Maskwu piechatoj; jak užo Źwajšli Ź Rasieju, spatykacca pačali z rasejskimi wučycielami, a tyje pytajucca: «Wy, music, palački?»—«Nie, my ruskije!»—atkazywajuć našy skrydźenije chlopcy.—«Jak ruskije!? To Ź u was i hutarka niekajaja nia ruskajaja! Pryjštosia wučycielam prycisnutym da sciany pryznacca, što jany «biełarusy»!

ApawiadaŹ nam raz adzin stary pałkoŹnik, što u čacie wajny wystali adhetul čelawiek z 20 aficeroŹ niekudy Ź Pienzu, ci što; tam spatkalisia jany z afierami, katoryje wyrašili Ź rasejskich huberniach Paznajomilisia, ale adrazu nie mahli zjyšcisia, bo tutejšyje majuć i druhije fasony rozmowy i delikatnašci, choć z rasejskich hubernij narod niejak bolš razmašysty i pa prastacie s koźnym trymajacca. Končyfasia tym, što kali zjylišia trochi, fasony roznyje z našaho kraju padabalisia i prynialisia druhimi.

Kali tutejšy palak trapić u Waršawu, to jak by jon nia ličyŹ, što ha-

woryć dobra papolsku, s pieršaho slo-wa jamu kažuć: «A, pan z Litwy!» I jon bačyć, što palaki s Polšcy śmat rozniacca ad našych palakoŹ, choć u ich i relihija adna, i kultura bliżej.

Kažuć, što žydy pa Źsiamu šwietu tyje samyje; a čto jezdzit pa swiecie, toj zaŹwazyŹ by, što tolki edukawa namu žydu Źsio roħna, dzie žyć, a prostyje žydy lubiać swoj kraj i mo-že mienš, čym jakaja druhaja nacija, pierenježdajuć z mijejsca na mijejsco. Ukrainskije žydy siłziać na Ukrainie i da nas nia jeduć; biełaruskije žydy jeduć tolki u Ameryku, a adtu iznoŹ u swajo miastečka; polskije žydy mocna adbiwajucca ad «litwakow» wa Źsim; s pad Ryhi žydy, žywućy pamiž taty-šoŹ i niemcow, sašim inakšyje, jak žmudzkije i t. d. Usiakaj hetaj nacii Biełaruskaja Ziemia i susiedzi panakladali swaje klejmo ale najbołšaje klej-mo Źsio Ź taki pa-stawit biełaruski narod usim «tutejšym» palakam i rus-kim: jon nadajeć sposab hutarki (tembr i takt mowy); dziesiacimiljonna-je biełaruskaje more abmywajeć kru-ħon usiakuju naciju, i Źsim im pry-chodziacca da hetaho mora pryhlady-wacca i da jaho čwordioch staradaŹ-nych zwycajoŹ i fasonoŹ pryrychtowy-wacca.

Ad supolnaho žyćcia niekolkich roznych narodoŹ kraj maje śmat karyšci: jaho ahulnaja kultura padymajacca. Koźny wiadzieć štodzienna zmaħañnia za swaju nacionalnuju ideju, a tam, dzie idzieć takaja wajna, što-dzień niešta nowaje wytwarajacca; zmaħañnie joś razam i wytwareńnia nowaho.

Prychozjyšsia nam spatykacca z rasejcam; woś jany i hawaryli: «nam u rasejskich haradoch nima ab čym hawaryć, nima čym zajmacca; u was ščašliwy kraj, u was zašiahdy joś bahataja žywaja praca nad nacionalny-mi pytańniam, i dzieła taho ZachoŹni kraj kudy bajčež žywie, jak central-naja Rasieja»!

Usia bieda tolki Ź tym, što u nas nacionalnyje zmaħañnia waduucca ča-sami sposabami niekulturnymi, dzikimi, hwałtoŹnymi; nima pašanawańnia da asoby čelawieka, da čužoŹ nacii, z loħim sercem robiacca ciaźkije kry-Źdy čužoŹnu nacionalnaju ħonru. Waž nicie niekatoryje našy hazety; pa-čytaušy ich, čelawiek dziwicca: tajan-ka, abida tak i spiecca. My mahli by Źziać pryklad z hazet anhliskich: jany tak delikatna wiađuć sporku z swai-

Zło nie zašiody—zło.

Čełaje leta wisieŹ žoład na starym dubie. Boh wiedaje, jak dalej, a poki jon byŹ maŹy, wialikaho hora zaznać jamu nie pryštosia. PraŹda, na jaho tady niehto nie zwaračaŹ i uwahi: jak by jaho i na šwiece nie bylo. Tolki soniejko, wyptyŹšy z za lesu, uzirašosia na jaho i piestawaŹ swaim ciaptom, by taja maci. A kali, bywaŹa jano prypiekaŹ nadto horace,—luboŹ časta pierachodzić swaje hranicy,—maleńki žaludok chawašia u cianku hustych listoŹ, jak pan pad parasonam, i jamu zašiody bylo dobra.

Tak i wisieŹ jon, ni dla koha niezamietny.

Ale-ž Źrešci wisieŹ jamu abrydla.

Jano taki i praŹda: jak by tam ni bylo dobra, ale kali hetaje dabro ceły wiek astajacca biez usiakaj žmieny, to jano loħka pierestaje być dabrom. Hetak bylo i z žoładam: zachaciešosia jamu druhoha žyćcia; tak i ciahnuŹo jaho saskoćyć z haliny i pakacca pa miakkaj ziamli. Nie raz jon užo pary-wašia zrabieć heta. SkazaŹšy praŹdu, trochi z wietru haryć šwiet. BywaŹa, čuć što Źzyjdzie sonce, hety žartaŹnik i štukar-wiecier zaraz i padkradziecca, ale tak, kab nia čuŹ stary dub, i pańie bałamucie dubowych synkoŹ. Što kazaŹ žoład, nia wiedaju. Bolejš smieŹy wiecier hawaryŹ hramčež, i woś što jon šepaŹ raz žoładu.

—Durny ty. Ja praŹyŹ na swiece bolejš wia-koŹ, jak listoŹ na hetym dubie, i kažu tabie: raz u ciabie joś siła, ty zašiody znojdzieš sposab žyć na swiece, i ty prabješ sabie daroħu—što žywoje, žywym i zastaniecca.

A stary dub tym časam hawaryŹ tak.

—Synok! patrywaj ješće troški, padrašci, Ź-dužaj. O! ty ješće nia wiedaješ, jak ciaźka žyć na

šwiece. Pastuchaj mianie staroħa.—Wiedama bačka: škada jamu syna.

—Nie puskaje bačka,—cichieħka šepaŹ žoład na namowu wietra.

I treba-ž bylo, kab hetu hutarku pračuŹa šwiń-nial Raz, užo zusił pad wošieħ, žoład ubačuŹy, jak pad dub, roħkajućy, truškom padbieħa łapawu-čajaja asoba. UħladzieŹšysia dobra, žoład abamleŹ: na ziamli ležaŹa śmat takich-že, jak i jon, žaludoŹ, i šwińnia chrumstaŹa ich biez usiakaj žałašci. Na to-jež jana i šwińnia, daruj Bože hrech. Z wialikaho strachu biedny žoład zadryžaŹ, wyluzašia z misa-cki i upaŹ na ziamlu u dwuch krokach ad šwińnil Ale upaŹ jon jak raz u tuju jaminu, što wryŹia šwińnia swaim Źlasnym doħim lyčom.

I woś što wyšla: šwińnia zachacieŹa paješci žaludy—i pamahla wyrašci adnamu žoładu, wryŹyšy jamu pascielku. Žoład na drugi hod praros i staŹ dubkom, a šwińniu ludzi zakaŹoli, i jana staŹa mia sam.

Taras Hušča.

CMOK.

Biełaruskaja lehienda.

Duža i duža daħno heta bylo; moħa sto, mo-ħa dwasta, a moħa i boli hadoŹ.

ŽyŹ u wioscy Strelby adzin staryk; čto jon, atkul—ničta nia wiedaŹ; zwali jaho Siomkam. Skolki hadoŹ mieŹ Siomka, jon i sam nia moh us-pomnić, bo Źžo duħa duħa stary byŹ.

PryjšoŹ sakawik, stali muħyki daħotami prabi-wać i swierdłami prakručywać dźiry u biazozach dy

u klonach, ustaŹlali u dźiry łatacki i pa ioh puskali sok u žbany, harški i poŹnymi sudziami prynasili damoŹ, bałšyje kuħy najiwali jaho. Čhto skolki chacieŹ,—pili praz post i ješće astawašosia na wias-nu i leta.

Duħa mnoħa ad hetaho d.eŹ prapadaŹa marna. Biazoz na pahlad—cačka, a u siarodku adna pa-rachnia. Škada staŹa Siomcy drewaŹ i kačež jon muħykam: «Woś nalijecie bočku soku dy pamacniej zabijcie dno i nia rušcie jaje praz ceły hod».

Muħyki paslučali Siomku, bo Źžo duħa šana-wali jaho.

PrajšoŹ hod, Siomka i kaže: «Nu ciapier biary-cie bočku s sokam i kacicie padalej na paparnaje pole i jak moħna bolš zbiarycie malcoŹ, nichaj ko-ħny majeŹ u rukach jakuju niebudź uručynu; kali bo-čku razabjecie, adtu papaŹuć roznyje nady i wuħa-ki; hradzicie, bijcie Źsich, kab niwodnaja nie Źciek-ła, bo duħa wialikaja bieda z hetaha moħe zra-biecca».

Sabralisia ludzi z usiej wioski, čto z aħlobli-naj, čto s piarekjadkaj, čto s čepiaŹy, a čto z rydiam—bytym na wajnu. Bočku atkacili daħoka na pola na roħnaje mijejsca i razbili... Boħuħna moj, što tolki jany nie Źbačyli: jakich tam hadaŹ, wuħa-kaŹ, žabaŹ, jaščurkaŹ nie bylo! i koħnaja turawila-sia, kab skarej papasć u les ci u bałota.

S pačatku ludzi spuħalisia, aħno katoryje rynu-lisia uciekać, ale pašla apomnilisia i dawaj łupca-wać usiu hetuju špec.

Doħa bili, zdajacca usich pierabili.

«Nu što, ciapier wy ubačyli, što u saku joś i što wy pili! skazaŹ Siomka.

S taho času streibiancy pierestali puskać sok, a dzieła hetaho i les staŹ papraŹlacca.

PrajšoŹ hod, prajšoŹ i drugi; na Jurju wyħna-

mi pracownikami, bo sama anhliskaja publika prywykła šanawać čužu dumku, chacia i ćwiorda staić za swaju.

Reč zrazumielaja, što nacionalnyje zmahannia pawinny wiaścisia ćwiordaj rukoj. Treba, kab u našym kraju ūsiakaja nacia hadawała i razwiwała swaju ideju, ale pastawiła by hraničnyje stupy, kab nia leźci praz hranicu druhoj nacji. My, bielarusy, pawinny brać ad usich nacji usio dobre, što u ich jość: ad ahulna-rasiejskaj kultury šyrokije idej demokracji; ad palakoŭ—ich kulturnuju praktyčnosť, edukaciju, ich, prosta chwarašliwuju luboŭ da swajej bačkoŭščyny, katoraja može nam služyc prykladam. Žydy iznoŭ prywykli adzin druhomu pamahać i trymacca razam kab nia zhinuć, praz usiu swaju tysiačeletnuju ciazkuju historyju; ad hetaha jany majuć bolšuju, čym druhije nacji, prywyčku da hramadzkaŭ žyćcia; možem hetaho i my u ich nawučycca, pryhladajučysia da ichniaho hramadzianskaŭ žyćcia.

Kali naš kraj dačekajecca cichoŭa i zhodnaŭ žyćcia ūsich nacji i buduć prawiedzienu sprawiadliwyje nacionalnyje hraničny, tady razwićcie i duchoŭnaje i materjalnaje wysoka padymiecca, nawat šmat wyšej, čym u miejscoch z adnym tolki plemieniem.

A. U.

F. Mihaŭka
10.VI.1912.

Ab chaurusaeh remiešnikou.

Nie bahata pryroda našaj Bielarusi: ziemia redka dzie bywaje dobraja, a bolš za ūsio ziemi u nas drennyje i dajuć malyje uradzaj, dy i tej drennaj ziamli dla mnohamiljonnaŭ sielanstwa skupa; woš, sielanstwo naše, jak toj kazaŭ, nie żywie, a madzieje. Kab wybryšci z biednaty i niedostatku, patrebn jaki kolekcy zarabotak na staranie. Zarabotak hetki małaja častka sielan znachodzić kala rubki lasoŭ, dzie ješće jaki klak zastaŭsia, a bolšaja častka wyjeżdžaje, šukajuć chleba, ū čužyje staronki: u Sybir, na Amur, dy ū harady ūsijae Rasiei na fabryki; a ješće inšyje jeduć za more u Ameryku i Brazyliju. Wyjeżdžajuć lepšyje, bajčejšyje, zdacniejšyje siły, astajuca sja biejšyje. Narod nie pawinien pry nor-

malnych warunkach pazbywacca lepšych swaich sił, ale zachowywać ich dla siebie, dla swajho uzrostu i razwićcia. Jak že my možem zachawać hetyje lepšyje swaje siły, katorym nie chapaje kuska chleba u swajej staranie? Nie chapaje raboty dla krepkich ruk?

Ale daloka ješće nia ūsie bahatwy našaj ziamli wykarystany, i šmat ješće možna wyciahnuć z jaje; tolki na heta patrebn umieńie, nawuka, dy ješće adna drabnica: hrošy. Usio-ž taki jość i ješće adno pole da pracy: heta-remiošty. U Wialikarasei i ū Sibiry remiešniki i drobnyje pramyšleniki ciahnuć niematyje zarabotki z hetaho. Ale kab jany pracawali tak, jak pracujuć našy remiešniki, to hetak sama zarabotki ich nie bylib wialikije.

Usia sila rasiejskich «kustaroŭ» (hetak nazywujuć tam drobnych remiešnikoŭ, što pracujuć u siabie doma) u ich chaŭrusach. Blizka pa ūsich balšych wialikaruskich haradoch daŭno ūžo pazakladalisia «arcieli» (chaŭrusy) remiešnikoŭ: stalaroŭ, ślesaroŭ, hincaroŭ i dr. Kali asobnamu čelawieku ciazka zdabyć hrošy na instrumenty i materjaly, to heta lohka dajecca chaŭrusu. Asobnamu remiešniku ciazka pazyčyć hrošy, a chaŭrusu lohka. Kustarnyje chaŭrusy u Wialikarasei dabuwajuć hrošy takim paradkam: najpierš skladajuć chaŭrus pawedle normalnaŭ, apracowanaho ministerstwa finansoŭ ustawu, pašla placić členskuju skladku ū kassu chaŭrusu (pa 3, 5, 10 rubloŭ, ci bolejš kožnaj dušy) i biaruć pazyčku z banku. Za hetyje hrošy najmajuć kwateru, kupajuć materjaly, placić swaim chaŭrusnikam za wyrableny imi tawar i dajuć hrošy na roznyje druhije raschody. Hetkim paradkam wialikaruski remiešnik-sielanin maje rabotu i zarabotak, siedziučy u swajej wioscy, maje hrošy na pačatak promysłu.

U našaj Bielarusi nia mała jość ludziej, zručnych da roznaŭ remiešta, ale zarabotak ich mały, bo jany iduć pa-asobku, a kab zlažyć jaki bolšy interes u ich niechapaje hrošy; woš že budućyna našych chatnich promysloŭ može być tolki ū chaŭrusach.

Pry prošłym numery my razasłali našym čytačom knižku: «Jak bahacie juć českiye sielanicy; tam raskazywajecca, jakim paradkam českiye chlebaroby dajšli da nawuki i baħaćcia. Išli jany da hetaha praz chaŭrusy. Praz chaŭrusy i chaŭrusam i my zdalajem

padniać sielskiju haspadarku i dać zarabotak tej armii našych bielarusoŭ, katoryje wynosiać swaje lepšyje siły u čužyje staronki.

A. Ł.

Kopnyje sudy.

Minuščyna bielaruskaj narodu bahata cikawymi formami hramadzkaŭ žyćcia. Adna z hetkich cikawych form hramadzkaŭ žyćcia XV—XVI st. na Bielarusi—heta tak zwanyje «kopnyje sudy». Kopny sud wywodzićsia z hlybokaj staryny, s časoŭ rodowa-patryarchalnych i swaimi formami jon prypaminaje saŭsim wieče wialikich haradoŭ staroj Rusi. Staraja forma kopnaŭ suda nia znaje roznicy stanioŭ: pierad hetym sudom usie roŭny ad najwysšaho da najnižšaho stanu. Asohnaš kopnaŭ suda była ū tym, što jon zbiraŭsia zaŭsiody pad hołym niebam, na kopnych uročyščach, katoryje u pahanskije časy, jak widać, byli miest im čestwawannia bahoŭ.

Kopny sud znaje dźwie formy: zwyčajnuju i hwałtoŭnuju. Zwyčajnaja kapa zbiraŭsia u zahadzia wiadomyje sudowyje «roki» (soki terminy; adhetul polsk. «wyrok»—pryhawor sudowy), katoryje ū roznych miejscah adbywalisja ū roznyje časy, najčaciej u takije swiaty, jak Wialikdziej, Jurje, Zialonyje swiatki, Użwiżeńnie, Kałady. Na zwyčajnaj «prostaj» kapie razbiralisja sprawy, katoryje my ciapier nazwali by «hrazdanskimi»: spory ab hraničy, ab borci, kražy, swarki, bitwy, dzialicbu. Na «ławach» zasiedali «starcy», i jany sudzili razam z ūsiej hramadoj; pastanowa suda była zaŭsiody «zawitaja» (akancaielnaja, biezapelacionnaja).—Hwałtoŭnaja, kapa była zaŭsiody ješće i kapoj «haračaj». Hetkaja kapa zbiraŭsia u przypadkach ubištwa, padpaŭ, napadu. Skrydženy pačynaŭ kryčać: «padnimaŭ hwałt», i ūsie uzroslyje, cho pačuŭ «hwałt», pawinny byli ū toj čas bieħy na kopnaje miesco. I kolki zbieħalisia narodu ūsie byli sudzdziami, ūsie mieli roŭny hołas u sudowaj pastanowie. Kaliž prastupnik—«hwałtoŭnik»—uciok, ci schawaŭsia, to ūsia «kapa» razam išta hnać «haračy sled». Kali, honiačy haračy sled, natraplali na «hwałtoŭnika» u hraničach wołasoŭ to

nad im tut-že pastanaŭlali pryhawor. Ale bywała i tak, što «hwałtoŭnik» uciekaŭ dalej; tady, honiačy haračy sled, kapa dachodziła da «miažy» (hraničy swajej wołasoŭ) i tut zastanaŭlali wasiasia, pasylaŭ swaich pasloŭ u susiedniuju wołasoŭ i zdawaŭa im «haračy sled». I tady ūsie straty i «nawiazku» (štraf, pakryćcie krydzy hrašyma) pawinna była placić taja wołasoŭ, ale jana miała prawa u swoj čarod hnać haračy sled i nakladać straty i nawiazku na druhuju wołasoŭ, kali sled tudy pierachodziŭ, abo na asobnych ludziej, pry katorych hubiŭsia sled.

Hetkim paradkam kopny sud, jak sudowaja i śledčaja instytucija, dawoli dobra spaŭniaŭ swajo naznačenie. Najbolšaje razwićcie kopnych sudoŭ prypadae na XIII—XV stalećcia; u XV stalećci kopnyje sudy mała-pamału pačynajuć tracić swajo značenie, bo s pad ich jurydykcyi (padsudnašci) pačynaje wyłamywacca ūsio uzrastajuca ū silu i značenie ślachta. Ū paławinie XVI stalećcia kopnyje sudy ūžo razbirajuć tolki sprawy pamiž sielanami i sprawy «hwałtoŭnyje», a pad ka niek hetah stalećcia saŭsim padupa daje instytut kopnych sudoŭ, bo dla ślachty ustanawilisja ūžo krepka sudy «hrodzkiye», a sielan sudzila sama ślachta. Ale ūsio-ž taki, jak daloki adhałosak daŭniejšych kopnych sudoŭ, datrywali na Bielarusi, chacia i u zmienienaj formie, pamiž ślachty sudy «hraničnyje» blizka što da paławiny XIX stalećcia. Hetki «hraničny» sud pamiž ślachtaj apisaŭ u pieknaj paemie «Pan Tadeusz» polski pišmienik-paet A. Mickiewicz, katory byŭ rodam z Bielarusi (Minsk, hub, Nowahr. paw.). Tolki paźniejšyje «hraničnyje» sudy, uziaŭšy ūsie formy starych kopnych sudoŭ (bo hetak sama adbywalisja pad hołym niebam), nia mieli daŭniejšych šyrokaj demokratyčnych i jurydyčnych asnoŭ: jany byli ūžo tolki čysta stanowaj instytucijej i razbirali spory pamiž ślachtaj za hraničy ziamiel.

Włast.

Hej napierad.

Hej napierad, poki serce
Bjecca, rwiecca na prastor!
Hodzi mlec i paniawieroy;
Hej da sonca! Hej da zor!

li byda ū pole, i jak wodzioca, abkuryli jaho ziołkami, a sami mužyki prynialisja za wasnoŭskuju pracu. Až niejak heta praz tydzień u lrmaka prapaŭ jahniolak. Usio pole, usie kusty paabšukali, a jahniolak byteym skrož dona prawaliŭsia. Prajšoŭ ješće tydzień i u druhoŭ haspadara prapaŭ jahniolak. Jak ni šukali i hetaha nie znajšli. Praz miesiac zlinuŭ try jahnioki i parasionak. Mužyki zakratasja, stali wartawać ad lesu, bo dumali, što heta waŭki; jak ni pilnawali—waŭkoŭ nie bačyli, a parasionak ješće adzin prapaŭ, a za im i drugi. Jak nia bilisia, jak ni łamali hałowy, jak nia rupilisja mužyki zlawić zlodziej, ničoŭa zrabic nie mahli. Siomka staŭ saŭsim markotny i niečeŭa chadzit pa paparnamu polu dy usio pryhladaŭsia u bałota. Čabo jon šukaŭ—nikomu ničoŭa nie kazaŭ.

Niejak pastuchi pad Żwirankaj (hary z żwiru) hułali u curki, a byda chadzila kala bałota; ažno čujuć jany, jak zapišcyć parasionak, dy tak strašna, što usie čatry jany razam pabieħli tudy, skul čuwaŭ byŭ zyk parasionka i kruchaŭnia šwińnej, i bačać, što niechta, duža strašny, byteym wializnaja wužaka, ale z łapami iak u jaščerk, doħi i toħsty, jak balka, a praz usiu chrybiecinu, jak u irša, wysoki hriebieŭ, u balšusčaj lapi dzieržaŭ za zad parasionka i poŭz u bałota a chwastom prahaniaŭ šwińnej, što chacieli adbaranić parasionka.

Tojčas pastuchi pabieħli u wiosku i raskazali swaim haspadarom. Sabratasja usia wioska pryjšoŭ i Siomka dy i kaže: «kazaŭ ja wam, kab usich wužak pabili, katoryje byli u bočy s sokam, ale widać wy nie dahledzili i adna uciekla i schawaŭsia u bałoci. Bieda ciapier budzie wam, bo heta cmok, jaho nihto nia može zabić, apryć swiatoha Illi».

Mužyki i wušy pawiesili, a kabiety razrymzalisja, bo usie wiedali, što cmoku mała budzie jahniat

ci parasiat, a zachočyć i karoŭ dy i ludziami nie pačurajecca.

Ni ūzabawak usie ucikawili, što nadta časta bjeć s piaruna pad Żwirankaj, choć sabie saŭsim maleŭkaja chmarka najdzieć, a s piaruna razy try udaryć.

Prajšoŭ ješće hod mnoha byda paprapadaŭ u strelbiancoŭ, a na čačwiorty hod u Jaški prapaŭ i pastušk. Strelbiancy, Hajsitaŭcy i z druhich wiosak pierestali chadziti i jezdzić pa darozi praz Żwiranku, bo bajalisja, kab nie spatacca s cmokam.

Cikawy dziaciuk Jurka daŭno ūžo zbiraŭsia pahladzieć na cmoka, ale usio niejak nie wypadaŭ, usio strašna bylo. Tolki u adnu niadzielu, zakinuŭšy strelbu na plečy, pieraksciŭsia i pajšoŭ ješće da poŭdnia. Abyjšoŭšy z druhoŭ boku Żwiranku, jon staŭ z-za hary pryhladacca na maleŭkaje bałocitka, dzie żyŭ cmok. Jakraz u hetym čacie nadyjšta tučka, cmok wynyrnuŭ z wady, staŭ rakam, wystaŭiŭ zad i dawaj bałatać u wadzje; zahrymieŭ hrom, cmok ū tuż chwilu nyrk u wadu, a s piaruna i trach, ale ničoŭa; cieras minutu cmok ješće wynyrnuŭ i dawaj bałatać, a jak zahrymieŭ hrom, dyk nyr u wadu i schawaŭsia. Razy try tak rabiŭ, razy try bito s piaruna—ničoŭa. Wiedama, što ni piarun, ni kula, ni strela u wadzje nie biareć.

Jurka hladzieŭ, h'adzieŭ i bačyć, što cmok dražnić sw. Illu, uziaŭ strelbu i jak cmok pakazaŭsia z wady—bach u jaho, cmok spužaŭsia, padmaŭ, što hrom i nyrnuŭ u wadu, ale zara uciamaŭ swaju abmylku i iznoŭ wytarnuŭsia, ale u tuju chwilu, jak jon chawaŭsia, prahrymieŭ hrom, a jak wynyrnuŭ, udaryŭ piarun i jakraz pa im; cmok pierwiarnuŭsia dahary adzin raz, drugi, i chacieŭ ūžo pierakulnucca u bolšije bałota, katoraje bylo šahoŭ za dwaćcać, ažno, jak tresnieć drugi raz s piaruna,

dyk jon i rasciahnuŭsia; a Jurka učuŭ z nieba tolk adno slowa: «dziakuj».

Mnoha, duža mnoha pierachodziŭa narodu pahladzieć cmoka, tolki nihto nia moh wytrywać; jak pahladzieć, dyk tak nudna stanieć, a na wanit biareć, bo cmok toj duža ūžo brydki i smurodny byŭ.

Kolki razoŭ zakapywali cmoka u ziamlu, ale zraŭnia iznoŭ znachodziŭi jaho na wiarchu.

Jak nia bilisia, jak ni mardawalisja, pryhadzili z druhich wiosak pamahać,—ničoŭa nie mahli zrabic.

Ubočyŭ Siomka, što špetny rečy i kaže mužykam: «Sabiarycie dwanaccać dziaciukoŭ ni starej dwanaccaci hadoŭ i dwanaccać žerabcoŭ, ješće ni razu nie zaprehanych, nichaj jany zakapajuć cmoka, ale kab u adzin dzieŭ».

Z dalokich wiosak pryjšosja zbirać malcoŭ i žerabkoŭ, ale zatoje jany u adzin dzieŭ zakapali cmoka.

Raz u niadzielu Siomka, spatkaŭšy Jurku, skazaŭ: «Prabačajcie mnie, mnoha ja biady zrabid wam, choć i niechacieŭ», a sam pajšoŭ u Kraslaŭku. S taho času nihto jaho bolš nie bačyŭ.

Da hetych por ješće jość pahurak nad Dźwinoj, što byŭ nakapany nad c nokam; balšoje bałota wyharella u suchoje leta i prazywajecca, Wyharka, a małoje, dzie żyŭ cmok, i ciapier paŭnisieŭkaje wady, tolki pazaraso mocham. Kažuć, što ad jaho ūz u Pryšwiackaje woziera, za piac widno, jość lucha, zatoje u im i wada duža sciuzio iaja.

L. Hwozd.



Chaj bački stahnali učora,
Jšli na toj świat biez pary;
Sionnia ū našaj mocy hore,
My żyćcia haspadary!

Dumka ū dumku, družna, śmiela
Usie napierad hramadoj!
Kožny wiedaj swajo dzieła
Znaj za prađu krepka stoj!

K nowaj doli ślach nam laże,
Jak na niebi mlečny ślach,
Słowa, dum, nichto nie żważe;
Życ, ciarpieć nia budzie strach!

I nie stanie toś pakusa
P'eršych lepšych z boku brać
Sławianina-bielarusa
Wiečna ū łapci abuwac.

Dyk napierad, poki serce
Bjecca, rwiecca na prastor.
Hodzi młeci ū paniawiercy!
Hej da sonca, hej da zor.

Janka Kupała.

Za pracu!

Hodzi plakać i stahnaci,
Hodzi ślozy tie daremna;
Dośi stohnou, dośi jenkou:
Niknie praca padjaremna.

Hotas hučny, hotas zwonki,
Duch badziory, hej, praśnista,
Praniasia pieśniaj dziŭnaj,
Dumkaj kázkaj adzawisia!

Nam parupicca patreba;
Lud pryspany schamianisia:
Čas na świat zirnuci śmiela,
S pieśniaj družnaj uznimisia!

Nam nia hrozny usie praškody,
Nam nie strašny reki potu;
K lichu-ž žudasnyje dumki,
Zhodna wyjdziem na rabotu.

Chaj z wiasiołaj pieśniaj praca
Chutka sporycca u żyćci.
Nowych dumak, pieśniaŭ, śmiechu
Nie škadujcie, pakażycie!

J. Żurba.

Z Bielarusi i Litwy.

(Ad našych karespudentoŭ).

Minsk. Adbyłasia ū Minsku wy-
staŭka żywioły, katoraja wielmi do-
bra udalasia. Pryčyna hetajudaćy—
heta toje, što ū blińšćynie jośe ziem-
stwa, katoraje ażywiło żyćcio siel-
skich haspadaroŭ, jośe śmat ziem-
skich i prawicielstwiennych ahrono-
moŭ, katoryje ščyra ūžialisia za pracu.
Na wystaŭku dali hrošy kazna,
sielska-haspadarskaje tawarystwo i
ziemstwo, usiaho da 1,800 rub.

— Minskaja pawietowaja ziem-
skaja uprawa načalnikam katoraf
ciapier pradsiedacel i člen rady
„nacionalistoŭ“, Walickij, razasłała
wučycielom „ankietnyje“ listki s py-
tańniami, prosiaćy atkazać na ich
„s poŭnym dawieriem i ščyraściu“.
Pytańnoŭ śmat: i ab materialnym
pałžeńni školy, ab hrupiroŭcy dzia-
ciej i śmat čaho inšaho. Dalej iduć
pytańnia ab samym wučycielu: što
prymusiło was pajści na atwiectwen-
nuju i ciażkiju pracu wučyciela? Ci
wy lubicie swaju rabotu, ci tolki
hladzicie na jaje, jak na zarabotak?
Jakije u was palityŭnyje pahlady?
Jakuju partiju u hasudarstwie wy
uważajecie za najbołš patrebnuju i
sprawiadliwuju? Jak adnosicieśia da
nacionalnaho sajuzu, jak palityčnaja
partu?

— Nidaŭna ū Minsku światkawali
35-letniuju hadoŭščynnu hasudarstwie-
naj służby gubernatara Erdeli.

W. Kukowičy, Minsk. hub. Słuck.
paw. Prywiazali iudy ziemskaho felčera
da chworaho čelawieka. Prychodzić
da felčera i kabiety, Marta K., dy pro-
sić, kab felčer ahledziŭ jaje i daŭ ja-
koha ziella ad duru ū haławie. Felčer
zahadaŭ jej razdziacca. Kali jana ski-
nuła saročku, to felčer aź adstupiŭsia
nazad: u jaje na šyi jon ubačyŭ wisia-
čy žalezny zamok, može s paŭfunta
wahoj.—«Našto heta?»—pytaje felčer.
Jana jamu atkazała, što heta adna
znacharka paraŭla jej naŭ ad duru ū
haławie Felčer zaśmiejaŭsia, dy ska-
zaŭ kabieci: «Što heta značyć hetki
zamok? Lepiej pamahio b može, kab
ty načapila na šyju chacia paŭpudowu-
ju hiru, tady može i dur i durnata
wylezła-b z haławy!»

L.

W. Zawałki, Minsk. hub. Słuck.
paw. U nas tut adzin čelawiek wyjšoŭ
u pole arać. Bačyć jon: na jaho poli,
na horcy niechta wyrezaŭ z ziamli
kryžyk. Čelawiek nadta spužaŭsia, bo
padumaŭ, što niechta ūžo padkopywa-
jecca pad jaho i zrabiŭ kryžyk na ča-
ry. Kinuŭ jon arać, dy bardziej, zaproh-
šy kabylu, pajechaŭ da niekajho zna-
chara. Doŭha jon ciahauśia pa znacha-
roch, dy šeptarocho, pekul jamu niech-
ta nia wytłumačyŭ, što kryžyk zrabili
saŭdaty, jak chadzili pa poli, dy niešta
mieryli, ci znimali može plany.

Druhi čelawiek znajšoŭ na swaim
poli bułku chleba, funtoŭ 12. Niedzie,
jak jechali apoŭnaćy swaty, dyk zhubi-
li, bo chleb ležaŭ nidaloka ad darohi.
I hety čelawiek padumaŭ, što chleb
pałazyŭ niechta znarocysta na čary,
dy dawaj i jon staracca rady. Paj-
chaŭ, prywioz św.aščerika, kab jon
pamaliŭsia. Bohu, dy paraskidaŭ čary...
Ale i pašla hetaho čelawiek toj baje-
sia brać chleba ū ruki. Na tojčas byŭ
tam adzin čelawiek z w. Kukowičy,
dyk toj padyjšoŭ, padniaŭ z ziamli
chleb i padaŭ haspadaru ū ruki. Has-
padar že leđz padyjšoŭ nia śmielaŭ pa-
chodkaj dy uziat chleb swaimi baje-
liwymy dryžačymi rukami. Mnie ab he-
tym raskazywali chłopcy našaj wioski
i Bskazaŭ: «Woś, da čaho daj-
šia naša starana!»

Braty wučycieli! Zwiertajusia da
Was ad usich ciomnych bratoŭ mužy-
koŭ maich, pamażycie nam wybracca
z hetaho bałota, z hetaj ciemnaty, pa-
mażycie, prosim was Boham! Padymi-
cie naš kraj, našu staronku, papracuj-
cie na našaj niwie, pryniasicie i pała-
życie na aitar praświety znaŭnie swa-
jo, zblizčiesia da naš, pramoŭcie da
našaho serca našaj rodnaj mowaj, a
my, bielarusy, pabudujemy wam wieč-
nyje pamiatniki ū sercach swaicu. Kab
ja moh, to napisau-by staćciu na te-
mu: «Da čaho dajšia naša staronka?»
Ale ja nie mahu: mała wučyŭsia.

Lawon Lohk.

Wałožyn, Ašmiansk. paw. U našaj
staranie narod wielmi lubie sudy, ale
ješće bołš lubiać heta našy adwakaci-
ki swajej hadoŭli, katorych zawiatoŭsia
u nas paradna i inšyje takije mudryje,
što choć ty stoj dy dziwujsia, jak ja-
ny jomka abrablać swaje sprawy.
Zawiaducca s saboj braty, ci susiedzi,
abo uzduŭmajuc dziełbu, zara da adwa-
kata; a jaho doŭha šukać nia treba.
Kožnuju nadziełku i četwier ich moż-
na znajsci u karčmie na pokuci. Tam
jany razhladajuć zakon, padbirajuć
staćci, katoryje treba «apałaskać» i ta-
dy ūžo adwakacik biarecca za dzieła,
katoraje inšy raz wiadzie z dwoch
kancou: za adnaho stawieca u sudzie,
a druhomu piše prašenińia. Bywaje ča-
sam i tak, druhomu nielha dastupicca

da adwakacika, bo ūžo z im zasiat toj
s katorym sudzicca, dyk treba iŭci da
jaho da chaty i zaniaści paradny «su-
wiścieł». A u sudzie časam usielak by-
waie i najčaciej wyhrywaie tolki...
adzin adwakacik! Nidaŭna z bližejšych
našych wiosak dzialiliśia dwa braty i
jak heta zdawion wadziecca, pry dzia-
licie prabdzioŭb adzin druhomu hała-
wu; toj padaŭ u sud i wujezdny člen
prykinuŭ henamu try miesiacy adsied-
k, heny niezdawolen i pieredaŭsia u
akružny sud i tam jamu zmienšyli ka-
ru na adzin miesiac. Dobra i heta, ale
usiož treba siazdieć, a tut raboć čas—
sieŭba. Woś jon idzie da adwakata
paraicca, jak tut zrabieć, kab adbyć
karu pašla siaŭby. Adwakat uziatŭsia
za nitačku i namachaŭšy prašenińie
skazaŭ zaniaści u wołaśe paświedčyć
podpiś. Bo jon byŭ nie piśmienny; U
wołaści, jak pračytali toje prašenińie,
dyk stali usie rahatać, bo tam było
hetak napisana: «što jon niezdawolen
henym sudom i prosić praduožyć ka-
ru». Wychodzilo tak, što zamiasta ad-
naho miesiaca jon sam sabie prasiŭ
try! i dobra ješće, što pisar byŭ do-
bry čelawiek i zahadaŭ swajmu pamoč-
niku napisać prašenińie pa ludzku, a
to, čaho dobroho, hatowy byli da ad-
naho miesiaca dalažyć ješće dwa. Byŭ
i ja u toj čas u wołaści i pytaju:
«skolki-ž, waša, daŭ adwakatu za he-
kaje prašenińie?» A jon mnie atkazaŭ:
«hatoŭki nie dawau, ale hetak, pa su-
siedzku, školkoŭ s čatyry aparažnili».

Stary Ulas.

Wysoki Dwor. Trockaho paw. U
niadzieli 3 čerwieńia u miastečku
Wysoki Dwor byŭ pryjechaŭšy in-
spektar drobnaho kredytu, a sabraŭ
šyjesia wakaličnyje žyciali, najbołš
z pamieščykoŭ, załažyli kredytna-
žbierehacielnuju supolku. Členoŭ za-
pisaŭsia 25 čel.

Arhanizujecca hetak sama sie-
lanska-chlebarobski chaŭrus. Chaŭ-
rusnikoŭ pakal što zapisaŭsia tolki
47 asob.

Miastečkowuje i wakaličnyje žy-
cieli padali hubernataru prašenińie,
kab toj pazwoliŭ ustraiwac u mia-
stečku što tydzień kirmašy i aproč
taho kab było 6 kirmašoŭ hadawych.

Prawic elstwo manieca rabić so-
su, ad Olity da La dwarowa, kato-
rąja pojdzie praz Wysoki Dwor.

Ciapier kolki loŭ ab samym mia-
stečku i wakolicach.

Wysoki Dwor heta typowaje bie-
larskaie miastečko, załoženaje kala
druhoj paławiny XVII stalecia, ma-
je kaścioł, carkwu, w laśe, apteku,
manap lku, niekalki puńnych, nie-
kalki kram, żydoŭski chaurusny
bančok. Lažyć pry traktawoj darozi
Troki—Butrymancy (30 w. ad Trok).
Žycieli bielarusy i litoŭcy zajmajuca
nabols chlebarobstwam. Žywnoć
biedna i ciomna. Mnoha ślachty ale
i taja ničym nia rozničca ad mužy-
koŭ. U wakolicy mnoha pamieščy-
koŭ ale i tyje pachodzic na swaich
susiedaŭ, tolki niekatoryje jośe što
waruśacca.

Pravezdny.

Koŭna Adbyłisia zakładziny pad-
walin pad narodny litoŭski dom.
Dom hety budujecca za hrošy, sa-
branyje u Amerycy pamiż litoŭski-
mi emigrantami. U narodnym litoŭ-
skim domie budzie teatr, biblioteka,
nawučnaje tawarystwo, muzej i ma-
być nawet redakcii litoŭskich hazet.
Česó i sława litwinam za družnuju
hramadzkuju pracu!



Z usich staron.

Piecierburh. Nidaŭna u Piecier-
burzie byŭ atkryt bank pad firmaj
„Петербургскій дом Русской Про-
мышленности“. Fundatar banka, Ko-
rowko, siazdieć ciapier u wastrozie
za mašenstwa. Hetymi dniami čy-
noŭnik ministerstwa ūputenych
sprau, Haharyn, papras ŭ, kab jamu
wydali z banku 4,000 rubl ŭ, što
jon pałazyŭ. Hrošy nia wydali. Ha-
haryn pažalŭsia prakuroru. U bank
pryjšoŭ prokuror s paliciej. Wyjawi-
łosia, što ū kassie banka lažalo ūsia-
ho kapitu 18 kap. Kasu apiečata-
li. Spaŭnajučaho pawinaści dyrek-
tara, Amautowa, i buchhaltera Za-
chariewskaho areštawali. Wyjawił-
osia, što bankir Korowko rastraciŭ
bołš miljona rubloŭ. Bank hety at-
kryty byŭ pry pomaćy deputatoŭ-
nacionalistoŭ.

— Na Wyborhskaj staranie u le-
si adbyłasia schodka zabastuščykoŭ-
rabotnikoŭ. Schodku astupila palici-
ja. Robotniki razbiehliśia. Pal cija
strelała ū haru. Areštawali 14 ra-
botnikoŭ.

— Adbyłasia schodka 300 rabot-
nikoŭ metalowaho zawodu. Palicia
razahnała zabastuščykoŭ.

— Čużaziemnyje korespandenty
pasłali swaim hazetam telehramy,
što ministr zahadaŭ wypuścic s pad
areštu Bejlisa.

Warsawa. Zabastawali čatyry ty-
siaćy padmajstr ū żydoŭskich kram
hatowaj adzieży, wymahajućy bołšaj
płaty za rabotu.

Kacjerynostau. U noćy 8 hrabiež-
nikoŭ napali na pojezd, ahrabili na
11 tysiać kasira rusk belgijskaho ta-
warystwa i uciakli. Zabili stražnika.
Zranili kasira i dwoc pasażyroŭ.

Radom. U noć s 3 na 4 čerwie-
ńia pieretresła palicija bahata žy-
cieloŭ u horadzi.

Astrachan. U astrachanskaj hu-
berni pajawilaśia saranča, nalacieło
jaje hetak mnoha, što miejscami pa-
la i darohi pakryty jej hetak toŭ-
sta, što prajechać ciadža. Pajawila-
sia saranča na poŭdni samarskaj, sa-
ratskaj i staŭropolskaj huberni, a
tak že ū terskaj, kubanskaj i ural-
skich obłaščiach. Jana ūsio zjedaje
na swajej darozie, ūsiakuju zieleń.
Pole, pa katorym praša saranča,
wyhladaje, jak wyholenaje.

Redaktar-Wydawiec

A. Ułasou.

Usie zahranicnyje (wa usich ha-
sudarstwach Zachodnaj Eŭropy i
ū Paŭnočnaj Amerycy) pačtowuje
kantory prymajućy padpisku na
„N. N.“ i sami dbajuć ab tym,
kab hazeta dachodzila akuratna.
Dzieła hetaho radzim našym za-
hranicnym padpiščykam nie tur-
bawacca s pierasyłkaj hrošy, a
placić padpisku za „N. N.“ u sia-
bie na počci.